

Podziękowania (zamiast wstępu)

Książka ta bierze swój początek ze spotkań, życzliwości wielu osób i z fascynacji. Jest książką rozmów, a zarazem książką naukową, gdyż jej problematyka niewiele ma wspólnego z dorazną publicystyką. Wiąże się bezpośrednio z pracami i zainteresowaniami tego, który rozmowy prowadził, i on za ich kształt ponosi pełną odpowiedzialność. Natomiast treść tych rozmów jest w całości zasługą moich rozmówców, więc – trzeba to w tym miejscu wyrazić z całą stanowczością – jest to przede wszystkim ich książka. Oni – Jacques Le Goff, Roger Chartier, Jean Hébrard, Daniel Fabre, Philippe Lejeune – są jej właściwymi autorami.

Nie byłoby tej książki, gdyby nie moje dwa pobyty na stypendium w Paryżu: wiosną 2000 roku i jesienią roku 2001, przyznane przez Fondation Maison des sciences de l’homme, mieszczącą się w tym samym budynku przy bulwarze Raspail 54 co słynna École des hautes études en sciences sociales. To wtedy właśnie miałem możliwość zetknąć się z profesorami tej szkoły, którzy są teraz bohaterami mojej książki (jedynie Philippe Lejeune jest emerytowanym profesorem uniwersytetu Paris-Nord w Villetaneuse, a nie EHESS).

Olbrzymią rolę odegrał tu Maurice Aymard, ówczesny dyrektor Fondation MSH. To on podczas rozmowy, jaką zwykł był odbywać z nowo przybyłymi stypendystami, wysłuchawszy cierpliwie wypowiedzanej moją niezbyt potoczną francuszczyzną opowieści o zainteresowaniach pismem, książką, drukiem oraz dziennikami osobistymi, polecił mi, abym koniecznie wybrał się na seminarium Rogera Chartiera. Przyznam ze wstydem, że wtedy nazwisko to niewiele mi mówiło. Roger Chartier nie był w Polsce

tłumaczony (i nie jest do dzisiaj, co niebawem się zmieni – za sprawą Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowujących tom jego artykułów). Był już wtedy, co prawda, wydawany właśnie po polsku tom 3 *Historii życia prywatnego* pod jego redakcją, ale przeczytałem go dopiero po powrocie z Francji. Maurice Aymard powiedział mi, że Roger Chartier to jeden z największych znawców historii książki i historii lektury na świecie, o czym miałem się potem przekonywać jeszcze wielokrotnie podczas jego seminariów, w trakcie lektury jego prac i w czasie rozmowy zapisanej w tej książce. Dzisiaj Roger Chartier jest już nie tylko profesorem EHESS i University of Pennsylvania, ale również Collège de France.

Dzięki Rogerowi Chartierowi spotkałem Jeana Hébrarda, który w Polsce jest całkowicie nieznany. Podczas pierwszego seminarium, na które się wybrałem, mowa była o Balzaku, o jego sposobie pracy twórczej, o walce z wydawcami, o chęci bycia pisarzem-artystą, a nie autorem-wyrobnikiem. Seminarium bardzo mnie zainteresowało i pomyślałem sobie, że Maurice Aymard miał niewątpliwie rację. Po zakończeniu podszedłem więc, by się przedstawić i zapytać, czy mogę uczestniczyć w kolejnych seminariach, na co uzyskałem jak najbardziej pozytywną odpowiedź, z małym zastrzeżeniem. Prowadzący powiedział mi mianowicie, że on nie jest Rogerem Chartierem, że profesor Chartier wyklada co roku od stycznia do kwietnia na uniwersytecie w Filadelfii, a on go zastępuje, i że nazywa się Jean Hébrard. Dodał też, iż nie jestem pierwszym, który bierze go za Rogera Chartiera, tak że czuje się już prawie jak jego sobowtór. Miałem szczęście, gdyż było to ostatnie seminarium w kwietniu i tydzień później prowadził je już Roger Chartier, a dzięki temu zastępstwu poznałem Jeana Hébrarda, którego seminaria dotyczące znaczenia w życiu codziennym praktyk piśmiennych i lekturowych tak mnie zafascynowały, że to z nim odbyłem ostatecznie najdłuższą z rozmów drukowanych w tej książce.

Kontakt z Danielem Fabre'em i Philippe'em Lejeune'em nawiązałem w nieco inny sposób. Ich teksty poświęcone autobiografii, dziennikom osobistym, zapisom powszednim znałem już przed wyjazdem do Francji. Dlatego kiedy Maurice Aymard poprosił

mnie o napisanie na kartce nazwisk kilku osób, z którymi chciałbym się spotkać, na pierwszych miejscach wpisałem właśnie te dwa nazwiska. Po paru dniach otrzymałem ich adresy e-mail i telefony oraz informację, że w każdej chwili mogę się z nimi skontaktować. Tak też się stało. Daniel Fabre miał również seminarium w École des hautes études en sciences sociales i zacząłem na to seminarium uczęszczać. Z Philippe'em Lejeune'em rozmawiałem najpierw na jego uniwersytecie Paris-Nord w Villetaneuse, a potem przy okazji różnych seminariów i konferencji we Francji i w Polsce. Jego sposobowi podejścia do dzienników osobistych jako codziennej praktyki piśmiennej zawdzięczam bardzo dużo w mojej własnej pracy badawczej, która w ostatnich latach skoncentrowana jest właśnie na dziennikach.

Już wtedy, w 2000 roku, kiedy wróciłem z Francji, zacząłem rozważać przygotowanie książki rozmów z tymi właśnie badaczami i zacząłem obmyślać pytania. Szybko doszedłem do wniosku, że warto byłoby odbyć także rozmowę dotyczącą przemian w uprawianiu historii i historii kultury w XX wieku, stanowiącą zarazem rodzaj wprowadzenia do rozmów następnych. Nie mogłem sobie tu wymarzyć lepszego rozmówcy niż Jacques Le Goff, który sam był i jest jednym z najważniejszych twórców tych przemian. Kontakt z profesorem Le Goffem ułatwił mi profesor Marcin Kula. Przyznam, że dwie wizyty w mieszkaniu Jacques'a Le Goffa niedaleko kanału Saint-Martin były dla mnie wielkim przeżyciem. Pierwsza z nich miała miejsce jeszcze za życia Pani Anny Le Goff, z domu Dunin-Wąsowicz, polskiej żony Pana Profesora.

Wszystkim moim rozmówcom pragnę w tym miejscu bardzo podziękować za czas, jaki zechcieli mi poświęcić, aby podzielić się z polskimi czytelnikami swą wiedzą. To ich zasługa, że powstała ta książka.

Każdy, kto prowadził rozmowy, a następnie je spisywał i wydawał drukiem, zdaje sobie sprawę, jak bardzo różnią się od siebie obie wersje. Nie inaczej jest w tym przypadku. Wydrukowane rozmowy mają postać jednolitą i ciągłą, podczas gdy odbywały się one zwykle kilkakrotnie, w różnych miejscach – w mieszkaniach, na uczelniach, w kawiarniach, w hotelach – i w różnym czasie. Choć każdorazowo trzon tekstu stanowi jedna, pierwsza

rozmowa. Kolejne miały na celu uzupełnienie, rozszerzenie, uaktualnienie poruszanych zagadnień. Rozmowy były prowadzone w języku francuskim między 2001 a 2008 rokiem. Każda z nich była, po jej spisaniu, autoryzowana przez mojego rozmówcę, a dopiero następnie tłumaczona na język polski. Za pomoc w spisywaniu rozmów z kaset dziękuję Ani Gronowskiej, Joasi Rączce oraz mojej polsko-francuskiej kuzynce Marii Bentkowskiej. Pierwszej z nich dziękuję także za przetłumaczenie rozmowy z Jacques'em Le Goffem. Specjalne podziękowania kieruję w stronę mojego przyjaciela Grzegorza Majszyka, który podjął się przetłumaczenia najdłuższej, ponad stustronicowej rozmowy z Jeanem Hébrardem, dając tym samym kolejny dowód niezawodności swej pomocy, jakiej w kwestiach translatorskich udziela mi od wielu lat.

Książki tej nie byłoby także, gdyby nie moja praca w Uniwersytecie Warszawskim, miejscu, któremu w sensie naukowym zawdzięczam niemal wszystko. Cieszę się więc, że książka ta ukazuje się właśnie w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego. W jej powstaniu bardzo ważną rolę odegrało środowisko Instytutu Kultury Polskiej, a zwłaszcza Zakładu Historii Kultury, w którym pracuję. To w tym zakładzie poznawałem i poznaję do dzisiaj, a częściowo także współkształtuję, problematykę historii kultury, antropologii słowa i literatury, mediów komunikacji, autobiografii i dokumentów osobistych, stanowiących tematykę tej książki. Wszystkim koleżankom i kolegom z mojego zakładu dziękuję za naukę, inspiracje i uwagi, w szczególności zaś słowa podziękowania kieruję do Andrzeja Mencwela i Grzegorza Godlewskiego, z którymi poruszane tu kwestie dyskutowałem po wielokroć. Za konsultacje terminologiczne dziękuję Tomaszowi Wiśliczowi z sąsiedniego Instytutu Historii.

Od czasu mojego pierwszego pobytu we Francji w 2000 roku jestem także związany z działającym w Uniwersytecie Warszawskim Centre Civilisation Française, a obecnie również z Centre Michel Foucault d'études françaises. To właśnie w ramach prac Centre Michel Foucault przyjeżdżają od wielu lat na seminaria wybitni francuscy badacze nauk społecznych, w tym i autorzy tej książki. To między innymi dzięki CMF moje kontakty z nimi mo-

gły być tak intensywne, a część z rozmów mogła zostać przeprowadzona w Warszawie. Za wszystko, co zawdzięczam Centre Michel Foucault, dziękuję w tym miejscu szczególnie Rose-Marie Lagrave, Morgane Labbé, Stéphanowi Portetowi, Jérôme'owi Heurtaux, Audrey Kichelewski, jak też związanemu z Centre mojemu przyjacielowi z Paryża, Philippe'owi Artières'owi.

Szczególne podziękowania pragnę złożyć także Panu Profesorowi Krzysztofowi Pomianowi, który zechciał poświęcić swój czas, aby przeczytać tę książkę jeszcze przed jej publikacją i napisać do niej przedmowę.

Dziękuję również serdecznie Pani Redaktor Zofii Smolskiej, która zgodziła się redagować tę książkę, nadając jej bez porównania lepszą postać językową od pierwotnej; a także Pani Redaktor Katarzynie Sobolewskiej, która opiekowała się nią pieczołowicie w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego.

Na koniec, ale w wyjątkowy sposób, chcę podziękować mojej żonie Magdzie, która nie tylko pomagała mi przez wiele godzin w tłumaczeniach i poprawkach tych rozmów, ale była też w stanie wytrzymać moje ciągle wyjazdy do Francji.

Francja, nie ma co ukrywać, stała się dla mnie w ostatnich latach naukową fascynacją i inspiracją. Skromnym tego świadectwem jest ta książka.

Paweł Rodak